

MAREK BUDAJCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska

Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland

e-mail: marek.budajczak@amu.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-9126-6207>

„Prawo do edukacji” wobec „obowiązku edukacji” w kontekście wybranych międzynarodowych i polskich rozwiązań prawnych

‘Right to education’ vs ‘compulsory education’
in the context of international and Polish legal arrangements

This article examines two formal concepts: the ‘right to education’ and ‘compulsory education’ in international conventions (as formulated in the Universal Declaration of Human Rights [UDHR]) and in national legislation (using Poland as a broader example), respectively, to identify their degree of internal and external coherence. Some additional categories connected to these two main ones, such as compulsory school attendance, compulsory preschool attendance, and parents’ right to educate their child, are also considered. The question posed here is: who is bound by the statements of right and duty in Article 26 of the UDHR? Is it the individual, who is free and compelled to receive education, or the citizen as the holder of the right and the state as the bearer of the duty to guarantee it? The cited data demonstrate the current status of these two categories in the constitutions of different countries. Particular attention is paid to the complex Polish legislation in the field of education, from the national constitution to the relevant legal acts. Along with the presentation of issues, the article outlines possible solutions. The analytical method employed is linguistic, essentially rooted in commonsense meanings. The conclusions drawn from these comparisons, in relation to the standards of natural language logic, suggest the need to reconstruct the wording of agreements adopted by the international community and Polish legal acts.

Keywords: education, right to education, compulsory education, international covenants, legislation, Poland

Uwagi wstępne

Kwestie „prawa do edukacji” i „obowiązku edukacji” stanowią przedmiot makrospołecznej, ponadnarodowej debaty od co najmniej kilkuset lat¹. Współczesne państwa i wspólnota międzynarodowa regulują te kwestie w różny sposób, a spektrum dekretowanych rozstrzygnięć jest bardzo szerokie.

Z uwagi na odmienne poglądy na materię oświatową różnych, z zasady tymczasowych, składów parlamentarnych i rządów (a nierzadko ich liderów) rozstrzygnięcia te są przyjmowane na krótszy lub dłuższy czas, rzadko jednak ponadkadencyjny, konsensualnie wieloletni. Wątpliwości może budzić również wewnętrzna spójność tych aktów prawa oraz ich spójność wzajemna, a także praktyka ich stosowania.

1. Fundamentalne jakości praw i obowiązków

Zanim zostaną przedstawione uwagi na temat przepisów oświatowych *pro domo sua*, warto przyjrzeć się relacjom między pojęciami „prawo” i „obowiązek”, również w kontekście edukacji. Należy jednak podkreślić, że przyjęta tu perspektywa ma charakter zdroworozsądkowy, prezentowana także wobec przedmiotowej kwestii przez studentów pedagogiki UAM (niepublikowane badania autora), bez uwzględniania rozległej filozoficznej i jursprudenckiej, acz wciąż niekonkluzywnej, tradycji myślowej dotyczącej tego zagadnienia (tu m.in. dzieła Immanuela Kanta, Georga W.F. Hegla czy Ronalda Dworkina)², choć i ona w znaczącej, liberalnej części potwierdza tę perspektywę³.

Kiedy pojęcia te dotyczą tej samej sfery społecznej w obrębie państwa, wzajemnie się dopełniają, i to według dwóch możliwych schematów logicznych:

1) Jeśli obywatel miałby uzyskać jakieś prawo (prawo „do” czegoś), to państwo jako podmiot korporacyjny byłoby zobligowane do zabezpieczenia owemu obywatelowi możliwości „konsumpcji” tego prawa, do czego owo państwo zobowiązywałoby się poprzez ratyfikację czy przyjęcie danej umowy międzynarodowej lub ustanowione w nim samym przepisy prawa. Z konieczności prawem (przywilejem) tym dysponowałiby wszyscy pozostali obywatele, w tym także funkcjonariusze pań-

¹ Murray N. Rothbard, *Edukacja wolna i przymusowa* (Instytut Ludwiga von Misesa, 2014), dostęp: 28 marca 2025, www.mises.pl.

² Paweł Bała, *Konstytucyjne prawo do nauki a polski system oświaty* (Wydawnictwo von borowiecky, 2009).

³ Por. np. stanowiska Wesleya N. Hohfelda (*Fundamental Legal Conceptions*, Greenwood Press, 1978), Hansa Kelsena (*Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*, tłum. Tadeusz Przeorski, Wydawnictwo Akademickiego Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, 1935) czy Jamesa W. Nickela (*Making Sense of Human Rights*, Wiley-Blackwell, 2007).

stwa (jako zobowiązani i uprawnieni zarazem, odpowiednio jednak do sytuacyjnie pełnionej roli).

2) Jeśli to funkcjonariusze państwa, a zarazem dysponenci władzy w nim (państwo to wszak hipostaza) mieliby mieć prawo do tego czegoś, to pozostali obywatele powinni im taką możliwość zagwarantować, byłoby bowiem trudno, by sami funkcjonariusze mieli w takim zabezpieczeniu uczestniczyć.

Ze względu na charakter współczesnych systemów prawnych – zwykły obywatel nie podpisuje bowiem umów międzynarodowych, nie ustanawia przepisów prawa ani nie ma przedmiotowych możliwości egzekucyjnych – drugi z tych schematów ma przede wszystkim znaczenie teoretyczne.

Jak przedstawia się ta kwestia w odniesieniu do edukacji? Jako że w literaturze nie istnieje jedna definicja „edukacji”, warto odwołać się do definicji przyjętej przez UNESCO:

Edukacja (to) proces przyjmowania lub przekazywania wiedzy w drodze nauczania [...]⁴.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań może być pierwsze zdanie art. 26 ust. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (a zatem nie: Praw Państwa) (PDPC), które jednoznacznie tę sprawę rozstrzyga:

Każdy ma prawo do edukacji⁵.

Wszystkie konwencje międzynarodowe wskazujące na edukację, a jest ich aż 48⁶, podobnie jak niektóre akty prawa różnych państw, są jednoznaczne: To człowiek, a raczej obywatel państwa, które przyjęło zasady PDPC w prawie wewnętrznym (jak np. Polska), jest podmiotem prawa do edukacji, podczas gdy państwo jest odpowiedzialne za zapewnienie mu warunków do urzeczywistnienia (konsumpcji) tego prawa.

Wskazana tu podmiotowość – przy założeniu, że jest to prawo zarówno pozytywne, jak i negatywne (dopuszcza możliwość rezygnacji z korzystania z niego) – może prowadzić do wniosku, że to od (dobrej) woli jednostki ludzkiej/obywatela zależy korzystanie z danego prawa (tu: do edukacji).

Z przyznanego prawa, a ściślej z dostępnych w ramach państwa środków i procedur, jednostka może korzystać, choć może też tego zaniechać (tymczasowo albo

⁴ *Right to education handbook* (UNESCO and Right to Education Initiative, 2019), 23, dostęp: 28 marca 2025, <https://doi.org/10.54675/ZMNJ2648>.

⁵ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948), dostęp: 28 marca 2025, <https://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>.

⁶ UNESCO and Right to Education Initiative, *Right to Education Handbook*, 71.

trwale), jeśli potrafi samodzielnie zapewnić sobie takie środki i procedury. Zależność tę wyraża fundamentalna zasada subsydiarności państwa wobec obywatela i obywatelskich społeczności (w tym rodzin)⁷.

Co więcej, mimo ewentualnych szkód dla samego obywatela, może on, będąc „w prawie”, jako byt autonomiczny całkowicie zaniechać realizowania siebie w danym zakresie (np. odrzucić regularną edukację, zarówno heteronomiczną, jak i samokształceniową, poprzestając na doraźnych „lekcjach” z bieżących doświadczeń życiowych). Bezdiskusyjne jest też to, że w tym samym zakresie przedmiotowym nie może dla danego człowieka/obywatela jednocześnie zachodzić i prawo, i obowiązek, pierwsze bowiem stanowi o możliwości korzystania (przy swobodnym wyborze dla osoby „uprawnionej”), a drugi o konieczności realizowania (przez „zobowiązaną” osobę bądź takie osoby) określonych czynności, kontrolowanych co do faktyczności ich wykonywania i rozliczanych z tego przez czynniki państwowe, a także obłożonych pewnymi sankcjami w przypadku trwałych zaniechań.

W konsekwencji tej alternatywy albo ktoś ma prawo do czegoś, albo jest do tego zmuszony. *Tertium non datur*. Jest tak również w przypadku edukacji. Przymus może mieć jednak charakter opresywny albo indywidualnie i społecznie konstruktywny. Można więc próbować utrzymywać, że społecznie nałożony „obowiązek edukacji” jest czymś w rodzaju „uświadomionej”, a zatem zrozumiałej, racjonalnej konieczności, wynikającej z ludzkiej, a szczególnie społecznej kondycji, wręcz „prawem (antropologicznej) przyrody” o bez-względny czy bez-warunkowy charakterze, będąc nieopresywnym, bo nieuniknionym ograniczeniem wolności.

Przyglądając się tej sprawie z perspektywy językoznawczej, można stwierdzić, że pierwotne i metaforyczne znaczenie pojęcia, jakim jest „obowiązek”, wydaje się jednak inne niż wyżej wskazane. Polskojęzyczny „obowiązek” (podobnie jak jego odpowiedniki w innych językach słowiańskich) jest morfologicznie identyczny z odpowiadającymi mu konstrukcjami w łacinie, a także w językach romańskich i angielskim, a wszystkie one wywodzą się z czasownika: ob-wiązywać (por. łac. *ob-ligare*), a zatem krępować, wiązać, szerzej: ograniczać swobodę ruchu, więzić, a dalej: wymuszać, zmuszać, rozkazywać, nawet skazywać na kaźń jako formę kary za niedopełnienie danego imperatywu, narzuconego przez rządzącego /imperatora⁸. Niewątpliwie ideologia konstruktywnej „życiowej konieczności” w odniesieniu do edukacji może być zaledwie polityczną racjonalizacją symbolicznego przymusu.

A jednak w tym odniesieniu w wielu aktach prawnych większości państw dzisiejszego świata znajdujemy „prawo do edukacji” umieszczone obok „obowiązku edukacji”. Najdobitniejszym i najbardziej wpływowym politycznie przykładem jest

⁷ Na przykład preambuła Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., dostęp: 28 marca 2025, <https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>.

⁸ „Obligo”, Wiktionary.org (2025), dostęp: 22 października 2025, <https://en.wiktionary.org/wiki/obligo#Latin>.

stanowiący o edukacji art. 26 PDPC. Pierwsze jego zdanie, już zacytowane, ustanawia prawo każdego (człowieka) do edukacji, natomiast trzecie – obowiązek edukacji na poziomie podstawowym: „Wyształcenie podstawowe jest przymusowe”, z niezręcznym tłumaczeniem oryginalnego terminu *education*.

Warto zauważyć, że zapis o obowiązku edukacji jest jedynym w całej Deklaracji ustanawiającym pewien przymus, a wszystkie pozostałe artykuły tej konwencji stanowią wyłącznie o prawach (choć pewną relatywizację wprowadza zapis art. 29).

Co ciekawe, nie wszystkie państwa przyjęły i nie przez cały czas realizowały prawne zapisy o „obowiązku edukacji”. Choć nie ma zbyt wiele krajowych danych na ten temat, to bodajże (dane różnych podmiotów są odmienne) w 26 krajach i terytoriach zależnych nie ma rzeczonoego „obowiązku edukacji”⁹. Niemalże też krajów (17%), z USA na czele (tu dane dotyczą konstytucji federalnej), w swoich konstytucjach nie stanowi o prawie do edukacji, a nawet wcale nie traktuje o edukacji¹⁰.

W tym odniesieniu są wszelako dodatkowe, a istotne kwestie. Po pierwsze, pojęcie „człowieka” (w relacji do wspólnoty międzynarodowej), a zarazem „obywatela” (w relacji do „państwa” z uwzględnieniem szczególnej kategorii apatrydów) wcale nie jest oczywiste. Być może nadmiernie rozszerzamy je interpretacyjnie, obejmując nim wszystkie kategorie wiekowe. W tym rozumieniu prawo do edukacji przysługuje zapewne jedynie ludziom dorosłym, a dzieci – tj. osoby do 18. roku życia zgodnie z kwalifikacją Konwencji o Prawach Dziecka – zobowiązane są poddać się edukacji¹¹.

Pomimo pozornej nieracjonalności tego wniosku, które w pewien sposób „usprawiedliwiają” kształt art. 26 PDPC, warto zauważyć, że art. 2 tej umowy, rugując kolejne kategorie, stosowane tradycyjnie w dyskryminowaniu ludzi (płeć, rasa, wyznanie), pomija kryterium wiekowe, dając tym samym władzom państwowym możliwość jego stosowania.

W tym znaczeniu dziecko (tymczasowo, do ukończenia 18 lat) może nie być uznawane za człowieka, podobnie jak pozbawione jest pełni praw obywatelskich w państwie, które aktualnie zamieszkuje, co może być podstawą do nałożenia na owo dziecko obowiązku edukacji właściwie wszędzie na świecie. Jest to oczywiście tylko jursprudencyjna spekulacja o charakterze wykładni, gdy brakuje wykładni oficjalnej.

Niezależnie od tego funkcjonariusze poszczególnych państw uznają za oczywiste, że obowiązek edukacji dotyczy właśnie dziecka, a nie osoby dorosłej (np. autorzy

⁹ *Compulsory education, duration (years)* (World Bank Group, 2025), dostęp: 13 maja 2026, <https://data.worldbank.org/indicator/SE.COM.DURS>.

¹⁰ *Constitutional Approaches to the Right to Education* (World Policy Center, 2020), dostęp: 28 marca 2025, <https://www.worldpolicycenter.org/sites/default/files/Fact%20Sheet%209%20-%20Constitutional%20Approaches%20to%20the%20Right%20to%20Education.pdf>.

¹¹ Art. 1 Konwencji o Prawach Dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz.U. Nr 120, poz. 526), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19911200526/O/D19910526.pdf>.

Konstytucji RP). Sam „obowiązek edukacji” nie jest jednak oczywisty, jeśli chodzi o jego praktyczny sens, ostatecznie bowiem nie można żadnego człowieka zmusić do uczenia się, tj. do internalizacji wiedzy, umiejętności i postaw. Dziecka zatem też nie.

W wielu państwach rozwiązaniem było zadekretowanie „uczęszczania” dziecka do szkoły, tj. obligatoryjności jego fizycznej obecności w szkole (przeciwnej lekcyjnej absencji i różnej od wyjątkowej obecności „zdalnej”), i to obecności frekwencyjnej, w ramach tygodnia regularnej, dla której trzeba się w wyznaczonych godzinach stawiać do szkoły, a po odbyciu w niej przepisowego czasu opuszczać ją, by kolejnego w cyklu dnia do niej wracać¹².

Po drugie, należy zauważyć, że – poza wiekiem – dzieckiem jest się także, pozostając w niezbywalnej relacji z własnym rodzicem (obojgiem rodziców) lub z osobą z nadania państwa funkcjonującą *in loco parentis*. W tym przypadku, oprócz samego dziecka – niezdolnego do dokonywania czynności prawnych, a więc także w prawnych kwestiach edukacji – również odpowiedzialna za dziecko osoba podlega obowiązkowi powodowania: inicjowania, podtrzymywania i finalizowania stosownych czynności, by dziecko to realizowało „obowiązek” edukacyjny¹³. Państwo przypisuje sobie zatem prawo do (zgłaszania roszczeń) edukacji, a rodzice i dzieci mają „swoje” obowiązki edukacyjne. W niektórych państwach (np. w Korei Północnej) obywatele – mimo deklaracji, że posiadają prawo do edukacji – nie mają możliwości zaskarżenia czynności państwa w tym względzie, czyli zgłaszania przedmiotowych roszczeń¹⁴.

Z drugiej strony, oprócz państwa także rodzice dysponują prawem do egzekwowania tego obowiązku od swego dziecka, ponieważ mają nad nim „władzę rodzicielską”, co generuje sekwencję dominacji: państwo – rodzic(e) – dziecko, w której tylko państwo ma pełną władzę i pełnię prawa do edukacji, jest więc suwerenem; rodzice mają władzę częściową, jako paraadministracyjni funkcjonariusze państwa, jednocześnie zobowiązani do przymuszania własnych dzieci do uczęszczania do szkoły; a na dole tej drabiny są dzieci, które prawa do edukacji nie mają, są do niej tylko zobowiązane.

W niniejszej analizie z konieczności pomijam dalsze prawne „modyfikacje” i interrelacje tych zależności, jak np. prawo dziecka płci żeńskiej do edukacji, prawo dziecka do wyrażania opinii, które rodzice mają obowiązek szanować, choć państwo już niekoniecznie, a i tak formułowane w trybie warunkowym, czy deklaratywnie „prymarne” prawo rodziców do decydowania o kształcie (oprócz moralnego, filo-

¹² *Compulsory School Age Requirements* (ECS State Notes, Attendance, 2010), dostęp: 28 marca 2025, <https://www.ecs.org/clearinghouse/86/62/8662.pdf>.

¹³ Art. 33 i 40 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz. U. 2017, poz. 59), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000059/U/D20170059Lj.pdf>.

¹⁴ *Forced to Hate* (PSCORE, b.d.), dostęp: 28 marca 2025, <https://pscore.org/life-north-korea/forced-to-hate/>.

zoficznego, religijnego, także pedagogicznym) edukacji własnego dziecka, również zależne od uznania państwa. Ta ostatnia „niekonsekwencja” figuruje w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej, której art. 14 ust. 3 stanowi:

[...] prawo rodziców do zapewnienia wychowania i nauczania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem religijnymi, filozoficznymi i pedagogicznymi (jest szanowane, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z [...] tego prawa¹⁵.

Europejscy rodzice mają więc przedmiotowe prawo, o ile... mają takie prawo.

2. Polskie obowiązki „edukacyjne”

Polscy prawodawcy III Rzeczypospolitej, parlamentarzyści – posłowie i senatorowie Sejmu II kadencji RP, wprowadzili do obowiązującej dziś Konstytucji zapis o dwóch rodzajach obowiązku edukacyjnego. W zdaniu drugim art. 70 ust. 1 mówi ona o obowiązku nauki. Warto jednak zauważyć, że niezależnie od jego intuicyjnego rozumienia, a wbrew roszczeniu precyzji w formułowaniu aktów prawa, ów ostatni termin jest wyraźnie niedookreślony.

Wielki Słownik Języka Polskiego PAN wymienia pięć podstawowych znaczeń słowa „nauka”: 1. Ogół badań kontrolowanych przez społeczność badaczy i jako wiedzę z badań tych płynącą; 2. Określona dziedzina wiedzy; 3. Zespół przeświadczeń danego autora lub grupy; 4. Przekaz płynący z pewnego dzieła kultury, a dopiero na ostatnim miejscu 5. „Proces uczenia kogoś lub uzyskiwania przez kogoś jakiejś wiedzy albo umiejętności” [...]¹⁶.

Jedynie owo ostatnie znaczenie implikuje praktykę konstytucyjnego „obowiązku nauki” jako przymusu poddawania się dziecka lub nastolatka nauczaniu przez reglamentowanych przez państwo nauczycieli i przymuszaniu się do opanowywania określonych przez państwo partii wiedzy i umiejętności, a niekiedy także do demonstrowania wymaganych postaw (ich internalizacji wszak państwo wymusić nie może).

Łatwiejszym niż stosowanie chwiejnej znaczeniowo „nauki”, a zarazem zgodnym z przepisami w sprawie zasad techniki prawodawczej (tj. redagowania aktów prawnych)¹⁷, było dla ustawodawcy użycie terminu „edukacja”, powszechnie stosowanego

¹⁵ Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2000), dostęp: 28 marca 2025, https://oide.sejm.gov.pl/oide/?option=com_content&view=article&id=14428&Itemid=422.

¹⁶ „Nauka”, w: *Wielki Słownik Języka Polskiego* PAN (2024), dostęp: 28 marca 2025, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/6279/nauka>.

¹⁷ § 146 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. poz. 283), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20160000283/O/D20160283.pdf>.

zresztą w umowach międzynarodowych ratyfikowanych przez Polskę na długo przed przyjęciem w 1997 r. obowiązującej dziś Konstytucji, a jednak z tej możliwości nie skorzystano.

Jako uzupełnienie warto przywołać także rzeczownik odsłowny dla czasownika „nauczać”, jakim jest „nauczanie”. Termin ten, definiowany przez *Słownik Języka Polskiego* PWN jako „planowa praca nauczyciela z uczniami”¹⁸, został użyty w oficjalnych polskich tłumaczeniach tekstów Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (art. 13 ust. 2 pkt a)¹⁹ oraz Konwencji o Prawach Dziecka (art. 28 ust. 1 pkt a). Drugi z nich brzmi: „Państwa-Strony [...] uczynią nauczanie podstawowe obowiązkowym i bezpłatnym dla wszystkich”. Można by z tego wnioskować, że wszyscy obywatele mieliby obowiązek nauczać (być nauczycielami), skąd jednak mieliby brać uczniów do owego nauczania (chyba że miałyby to być nauczanie wzajemne). Jest to kolejny dowód logicznej indolencji, tym razem tłumaczy oficjalnych tekstów prawnych.

W drugim zdaniu „oświatowego” art. 70 ustawy zasadniczej ustanawia się dodatkowo górną granicę dla „obowiązku nauki”, jakim jest 18. rok życia. Oprócz tego, że celowo pozostawiono w tym zapisie „pole do działania” dla kolejnych rządów, mogących arbitralnie zmieniać dolną granicę wieku dla tego obowiązku (władza w Polsce nigdy bowiem nie korzystała z racjonalnych w tym względzie sugestii pedagogów-naukowców), owa górna granica w praktyce nie jest dochowywana. Uczeń szkoły ponadpodstawowej, by ją ukończyć – o ile nie przyspieszył, co rzadko się zdarza, swego trybu kształcenia – musi przekroczyć 19., a dla szkół technicznych (z wyłączeniem obecnych szkół branżowych I stopnia) nawet 20. rok życia, bez możliwości powołania się na konstytucyjny fakt niezachodzenia „obowiązku edukacji” powyżej 18. roku życia. W praktyce pełnoletniemu obywatelowi-uczniowi, uprawnionemu do swobody decyzji edukacyjnych, można odmówić wydania świadectwa ukończenia szkoły, ewentualnie uzyskania świadectwa maturalnego, będącego warunkiem rozpoczęcia studiów wyższych.

Inny przypadek stanowią kolejne (od 2022 r.) roczniki absolwentów szkół branżowych I stopnia (trzyletnich), którzy trafili do szkoły podstawowej w wieku 6 lat, a kończyli ją – po likwidacji szczebla gimnazjum – mając 14 lat. Kończyli/kończą oni szkołę średnią w 17. roku życia, mimo że obowiązek nauki trwa/ł także dla nich do 18. roku życia. Niestety, część z nich nie może kontynuować edukacji w obranym zawodzie, ponieważ ich specjalności nie są prowadzone w szkołach branżowych II stopnia. A choć tkwili/tkwią w nierozwiązywalnym, nie z ich winy, impasie, gro-

¹⁸ „Nauczanie”, w: *Słownik Języka Polskiego* (PWN, b.d.), dostęp: 28 marca 2025, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/nauczanie.html>.

¹⁹ Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. (Dz.U. 1977, Nr 38, poz. 169), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19770380169/T/D19770169L.pdf>.

ziła/grozi im grzywna do 50 tys. zł za nierealizowanie obowiązku nauki, MEN zaś bagatelizowało tę sprawę i dalej to czyni, chcąc „doczekać” czasu, w którym naukę w szkołach branżowych niższego stopnia będą kończyć osiemnastolatki²⁰.

W trzecim zdaniu art. 70 ust. 1 Konstytucja ustanawia kolejną jakość – „obowiązek szkolny”, nie odnosząc go jednak do wcześniej dekretowanego „obowiązku nauki”, który może być przecież – teoretycznie i ewentualnie – realizowany także „poza szkołą”.

Praktyka administracyjna, bazująca na odpowiedniej ustawie oświatowej (ich nazwy, a także ilość w danej kadencji Sejmu są w naszym kraju różne), jest taka, że aktualnie „obowiązek szkolny” jest realizowany przez ucznia do momentu ukończenia przezeń szkoły podstawowej, a „obowiązek nauki” rozciąga się na pozostały czas do ukończenia 18. roku życia.

Jaka jest jednak rzeczywista (choć dość rzadka) sytuacja ucznia, który nie podoła wymogom szkolnym i nie skończy szkoły podstawowej przed ukończeniem 18 lat? Czy nie zostanie wtedy pozbawiony fundamentalnego (ustanowionego w pierwszym zdaniu art. 70) „prawa do nauki”, dysponując tylko, niewyraźnym literą prawa konstytucyjnego, „prawem do (uczęszczania do) szkoły”?

Twórczy pęd polskich prawodawców nie wyczerpał się jednak na tych dwóch „obowiązках edukacyjnych”. Przyjęli oni dodatkowy, trzeci już przymus edukacyjny dla obywateli naszego kraju, a dotyczący sześciolatek. To „obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego” (wprowadzony w 2004 r.), nazywany „zerówką” (wcześniej, już od czasów PRL, nieobligatoryjną), który zadekretowano na mocy nowelizacji ustawy o systemie oświaty z 2003 r., bez delegacji Konstytucji RP w tym odniesieniu²¹. Konstytucja nie tylko nie czyni obligatoryjnym „wychowania przedszkolnego”, jakim jest „zerówka”, ale nawet nie identyfikuje takiego bytu prawnego. W konsekwencji przymus posyłania dzieci do „zerówki” jest oparty na niekonstytucyjnym przepisie, formalnie podlegającym zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego. Polska jest tym samym jedynym państwem na świecie z trzema rodzajami obowiązku edukacyjnego, do tego niejasno uregulowanymi.

Jeśli w konstytucyjnych i ustawowych fundamentach polskiej oświaty tkwi tyle błędów, powodujących chaos, to nie można się dziwić jeszcze większemu zamieszaniu prawnemu i administracyjnemu w – także pozakonstytucyjnej, choć na poziomie ordynacyjnym legalnej – edukacji domowej.

²⁰ Natalia Rasiewicz, *Uczniowie postawieni w absurdalnej sytuacji. Albo przymus, albo 50 tys. zł kary* (2025), dostęp: 28 marca 2025, <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/uczniowie-postawieni-w-absurdalnej-sytuacji-albo-przymus-albo-50-tys-zl-kary,589186.html>.

²¹ Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. 2003, Nr 137, poz. 1304), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20031371304/T/D20031304L.pdf>.

W odniesieniu do kwestii formalnych warto wspomnieć tu najpierw o logicznej groteskowości oficjalnego, a głównego terminu stosowanego w przepisach i procedurach prawnych względem rodzin edukacji domowej, jakim jest „spełnianie obowiązku szkolnego poza szkołą” (art. 37 ustawy Prawo oświatowe). Edukacja domowa figuruje w nim zatem jako „szkoła bez szkoły”.

A może ustawodawca miał na myśli szkołę nie jako budynek, w którym mieści się placówka „oświatowa”, do której dzieci mają uczęszczać, a obowiązkowy program wiedzy i umiejętności do opanowania („zakres szkoły powszechnej” według roztropnej formuły Dekretu o obowiązku szkolnym z 1919 r.)²², co już byłoby racjonalne?

Z braku urzędowej wykładni terminu „obowiązek szkolny” wyjaśnienia go podjął się dla potrzeb Sejmu RP jego dyżurny ekspert Dobromir Dziewulak. Obok „obowiązku szkolnego”, definiowanego przezeń jako „przymus pobierania nauki w szkole...”, stworzył on *enallage*: „szkoła obowiązkowa”, mający oznaczać „cykl kształcenia, który obowiązkowo należy ukończyć”, a zatem zakres wiekowy obejmowany przymusem²³. Niestety, termin ten także nie oznacza obowiązkowego programu edukacji.

W konsekwencji odpowiedź na wyżej postawione pytanie musi brzmieć: edukacja domowa to nie realizacja określonego programu, a przymusowe i regularne bywanie w szkole, z koniecznością nauki tamże, która to szkoła jest akurat... rodzinnym domem (a ściślej „lokum” dla dziecka-ucznia).

Uczeń (a dla obowiązku „zerówkowego” wychowanek) edukacji domowej, niezależnie od formy realizowania odpowiedniego obowiązku, dysponuje także, podobnie jak wszystkie pozostałe dzieci, pełnym prawem do edukacji (czy nauki, jak określają to ustawa zasadnicza i ustawa oświatowa). Jednocześnie jest podmiotem uprawnień, przyznanych mu przez art. 32 Konstytucji, tj. gwarancji równego traktowania i niedyskryminowania w życiu społecznym.

Z mocy ustaw i rozporządzeń ministerialnych zachodzi tu lub zachodziła i może w przyszłości zachodzić jawna dyskryminacja, jeśli tylko prawodawcy tak zdecydują. Oto kilka przykładów.

Mimo że ich rodzice są podatnikami, na dzieci edukacji domowej państwo nie przekazuje żadnych środków (jak w przypadku dzieci zerówkowych) albo przekazuje je w bardzo ograniczonym zakresie w porównaniu do dzieci „placówkowych”²⁴.

²² Dekret o obowiązku szkolnym (Dziennik Praw 1919, nr 14, poz. 147), 192, dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19190140147/O/D19190147.pdf>.

²³ Dobromir Dziewulak, *Obowiązek szkolny w Unii Europejskiej* (2020), 18–19, dostęp: 28 marca 2025, [https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/2365446B48D8514DC12585ED004B0C94/\\$file/1.1.1_Ustr%C3%B3j%20szkolny.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/2365446B48D8514DC12585ED004B0C94/$file/1.1.1_Ustr%C3%B3j%20szkolny.pdf).

²⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 lipca 2025 r. w sprawie sposobu podziału łącznej kwoty potrzeb oświatowych między jednostki samorządu terytorialnego w roku 2026

W odpowiednim procesie decyzyjnym biorą udział i wywierają presję na ośrodki władzy prawodawczej w kierunku minimalizowania, aż po całkowitą eliminację, dotacji dla dzieci edukacji domowej przedstawiciele władz samorządowych (skądinąd lokalni podatkobiorcy), ponieważ uznają oni, że są właścicielami owych dotacji dla dzieci mieszkających w ich gminach, a te są zmuszeni często przekazywać szkołom, do których dzieci te są zapisane, w innych gminach. To kolejne, poboczne podmioty władzy nad dzieckiem i jego rodzicami.

Mimo stosownych konstytucyjnych uprawnień (art. 48 ust. 1 i art. 53 ust. 3) zgodnie z przepisami prawa oświatowego (art. 37) rodzice dziecka nie mogą zdecydować o edukacji domowej, tylko muszą prosić o pozwolenie na tę formę kształcenia dyrektora szkoły, do której najpierw muszą swoje dziecko zapisać. Do wskazanych wcześniej decydentów w sprawie edukacji dziecka dołącza więc kolejny: dyrektor szkoły, a wszyscy oni mają przewagę i władzę nad rodzicem dziecka oraz nad nim samym.

Także samo „dziecko” nigdy nie doświadcza podmiotowości w kontekście wniosku o edukację domową (o spełnianie obowiązku nauki poza szkołą), ponieważ gdy staje się pełnoletnie (a szkołę średnią ukończy dopiero za rok lub dwa), przestaje je obejmować obowiązek nauki.

Z niegdysiejszych, przeczących prawom obywatelskim, lecz zawsze mogących wrócić rozwiązań – zainteresowanych nimi bowiem jest wielu, a w tej liczbie dodatkowo: nauczyciele, związkowcy nauczycielscy, urzędnicy ministerialni, samozwańcy aktywiści i ideologowie oświatowi – przywołajmy: przymusowe opiniowanie dzieci „do edukacji domowej” w poradniach psychologiczno-pedagogicznych (roszczenie nieobecne względem pozostałych dzieci), rejonizację, przy pełnej dostępności do szkół w całym kraju dla reszty uczniów, a nawet przymus współpracy ze szkołami i placówkami państwowymi, rygory czasowe dla procedur administracyjnych w tym względzie itd.

Państwa i ich funkcjonariusze wydają się edukacyjnie zaborczy. W dodatku nie wystarczy im „własne” dzieci przymuszać do edukacji, ale pod pretekstem respektowania międzynarodowych standardów co do prawa do edukacji czynią to jeszcze, i to nie całkiem konsekwentnie, względem dzieci rodziców-obcokrajowców, z rodzin przebywających czasowo na terenie podlegającym jurysdykcji władz państwowych²⁵. One też do „pobierania” edukacji są zobligowane, niezależnie od tego, jak długo mają na tym terenie pozostać.

Jednocześnie wiele praw przysługujących obywatelom polskim, nawet jeśli ułomnych, jak prawo do edukacji domowej, nie przysługuje obcokrajowcom. Ich dzieci

(Dz.U. poz. 1032), dostęp: 28 marca 2025, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=W-DU20250001032>.

²⁵ Urząd do spraw cudzoziemców, Informacja o edukacji osób niebędących obywatelami polskimi (2017).

muszą chodzić do szkoły, która nie zawsze respektuje zasady ich kultury i rodzimego języka, bo to właśnie dzieci ów obowiązek dotyczy, a rodziców zapewnienie, by dzieci te docierały do szkoły.

Konkluzje – uwagi o „politycznym” charakterze edukacji

Przedstawione analizy pozwalają sformułować kilka wniosków i wynikających z nich sugestii.

Wbrew potocznemu oglądowi edukacja w ramach państw w istocie nie opiera się na trwałym gruncie kultury – wiedzy i estetyk – a na niestabilnej, podatnej na lżejsze drgania i katastrofalne trzęsienia, politycznej „ziemi”. To w polityce przesądza się o najważniejszych kształtach edukacji, zamykając je w formułach prawa.

Kto „pisze” prawo? Są to bardzo różni – indywidualni i zbiorowi – „interesanci”; zarówno świadomi swoich ideologicznych celów legislatorzy, jak i ci, którzy podsuwają swoje rozwiązania nieświadomym „prawodawcom” – parlamentarzystom, prezydentom, ministrom. Prawo jest więc kwestią uznaniową, niekoniecznie zgodną z naturą czy kondycją ludzką, rozwijającą się z wiekiem jednostki, i z korygującą jej ułomności moralnością, a także obciążone zwykłymi wadami legislacji. Nic więc dziwnego, że niekompetencje skutkują niezbornym prawem, a z powodu tendencji – prawem niemoralnym.

Ten pierwszy defekt można by łatwo usunąć, jednak logicznemu uspojnianiu prawa przeszkadza jego inercyjność, a szczególnie prawne wymogi oraz czasochłonność procedur jego stanowienia i nowelizowania. Pomocne w tym względzie byłoby uściślenie i zrygoryzowanie obowiązywalności zasad prawodawstwa, a także angażowanie do ustalania kształtu przepisów – oprócz działających zespołów prawników – centralnych organów prawodawczych, a także specjalistów z zakresu logiki języka narodowego i translatoryki.

Gorzej jest z defektem moralnym. Jego eliminacja jest znacznie trudniejsza, a stają jej na drodze partykularne interesy i uporczywe, nieracjonalne podtrzymywanie tradycyjnych opinii.

Mimo dominacji poglądu, że osobami prymarnie posiadającymi prawo do edukacji są dzieci, a jednocześnie zobligowanymi wyłącznie do „pobierania” edukacji, przy czym zapewnienie regularnego realizowania przez dane dziecko tego obowiązku jest obowiązkiem jego rodziców lub opiekunów prawnych (art. 40 i 41 ustawy Prawo oświatowe), to Komitet ds. Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych Narodów Zjednoczonych w komentarzu generalnym nr 11 do art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. autorytatywnie stwierdza: „The element of compulsion serves to highlight the fact

that neither parents, nor guardians, nor the State are entitled to treat as optional the decision as to whether the child should have access to primary education”²⁶. Choć stanowisko to zostało wyrażone *à rebours*, jako zdanie w formule przeczącej, to nie ulega wątpliwości, jakie podmioty są przedmiotem obowiązku edukacji, a ściślej – zapewnienia dzieciom korzystania z prawa do edukacji.

Dla wykorzenia owego podstawowego logicznego konfliktu i związanej z nim konfuzji można przyjąć jedno z trzech rozwiązań, już gdzieśgdzie stosowanych:

1) usunąć z międzynarodowych konwencji i aktów prawa państwowego, w ich partiach poświęconych „prawom” człowieka czy obywatela, zapis o obowiązku edukacji;

2) usunąć z prawnych regulacji, jeśli uznaje się obowiązek edukacji za racjonalny, zapis o prawie do edukacji;

3) usunąć z generalnych aktów prawnych zapisy o edukacji jako takiej.

Każde z tych rozwiązań jest lepsze od utrzymywania aktualnego i wielopostaciowego – na poziomie krajowym i międzynarodowym – stanu prawnej hipokryzji w kwestii edukacji.

Podobnie rzecz się ma z prawnie zatwierdzonym pierwszeństwem rodziców w kwestii decyzji co do edukacyjnych losów własnego dziecka. Można albo respektować to pierwszeństwo, albo je wyrugować, uznając, że władze państwowe są jedynymi decydentami w tej sprawie, obciążającymi rodziców obowiązkami w tym względzie, ale bez jakichkolwiek praw.

To ostatnie rozwiązanie skutecznie wyeliminowałoby funkcjonowanie szkół niepublicznych, edukację domową spośród możliwych organizacyjnych form edukacji, jak również prawo rodziców-migrantów do decydowania o edukacji własnych dzieci w obcym kraju i w obcej kulturze. Przykłady tego typu rozwiązań – traktowanych oddzielnie lub łącznie – znane są nowożytnej historii świata. I nie są wcale przykładami chwalebnyymi.

BIBLIOGRAFIA

Źródła prawa

Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. Dz.Pr.P.P. 1919 nr 14, poz. 147.

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Dz.U. UE C 364 z 18.12.2000.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. nr 78, poz. 483 ze zm.

²⁶ Wskazanie [w Pakcie] na obowiązek służy podkreśleniu faktu, iż ani rodzice, ani opiekunowie prawni, ani Państwo nie są uprawnieni do traktowania jako fakultatywnej decyzji co do tego, czy dziecko winno mieć dostęp do edukacji podstawowej (tłum. własne), CESCR, General Comment No. 11: Plans of Action for Primary Education (Article 14 of the Covenant) (Doc. E/C.12/1999/4). Point 6 (1999), dostęp: 28 marca 2025, <https://www.ohchr.org/en/resources/educators/human-rights-education-training/c-general-comment-no-11-plans-action-primary-education-article-14-1999>.

- Konwencja o Prawach Dziecka, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 20 listopada 1989 r. Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526.
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 16 grudnia 1966 r. Dz.U. 1977, nr 38, poz. 169.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 10 grudnia 1948 r.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 lipca 2025 r. w sprawie sposobu podziału łącznej kwoty potrzeb oświatowych między jednostki samorządu terytorialnego w roku 2026. Dz.U. poz. 1032.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”. T.j. Dz.U. 2016, poz. 283.
- Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe. T.j. Dz.U. 2017, poz. 59.
- Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Dz.U. nr 137, poz. 1304.

Opracowania

- Bała Paweł. *Konstytucyjne prawo do nauki a polski system oświaty*. Wydawnictwo von Borowiecky, 2009.
- Dziewulak Dobromir. *Obowiązek szkolny w Unii Europejskiej*. Biuro Analiz Sejmowych, 2020.
- Hohfeld Wesley N. *Fundamental Legal Conceptions*. Greenwood Press, 1978.
- Kelsen Hans. *Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*. Tłum. Tadeusz Przeorski. Wydawnictwo Akademickiego Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, 1935.
- Nickel James W. *Making Sense of Human Rights*. Wiley-Blackwell, 2007.
- Rothbard Murray N. *Edukacja wolna i przymusowa*. Instytut Ludwiga von Misesa, 2014.

Dokumenty i raporty

- CESCR, General Comment No. 11: Plans of Action for Primary Education (Article 14 of the Covenant). E/C.12/1999/4, 1999.
- Compulsory education, duration (years)*. World Bank Group, 2025. Dostęp: 13 maja 2026. <https://data.worldbank.org/indicator/SE.COM.DURS>.
- Constitutional Approaches to the Right to Education*. World Policy Center, 2020.
- Forced to Hate*. PSCORE, b.d. Dostęp: 28 marca 2025. <https://pscore.org/life-north-korea/forced-to-hate/>.
- Informacja o edukacji osób niebędących obywatelami polskimi*. Urząd do Spraw Cudzoziemców, 2017.
- Right to Education Handbook*. UNESCO, Right to Education Initiative, 2019. Dostęp: 28 marca 2025. <https://doi.org/10.54675/ZMNJ2648>.
- Rasiewicz Natalia. *Uczniowie postawieni w absurdalnej sytuacji. Albo przymus, albo 50 tys. zł kary*. 2025. Dostęp: 28 marca 2025. <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/uczniowie-postawieni-w-absurdalnej-sytuacji-albo-przymus-albo-50-tys-zl-kary,589186.html>.